

**Mariusz M. LEŚ**

Uniwersytet w Białymstoku

m.les@uwb.edu.pl

## **POMIESZANIE JĘZYKÓW I PIERWSZY KONTAKT. O JĘZYKACH SZTUCZNYCH W FANTASTYCE NAUKOWEJ**

Jak szacują badacze, istnieje ponad 900 w pełni opracowanych języków sztucznych (uniwersalnych, filozoficznych i pomocniczych)<sup>1</sup>. Rodzą się one z różnych potrzeb, czasem z nieufności wobec języków naturalnych, czasem z chęci ułatwienia komunikacji. Na ich tle języki fikcyjne, czyli oryginalnie zaprezentowane w ramach literackiej fikcji, na pierwszy rzut oka wypadają blado<sup>2</sup>. A jednak, fikcja jako środowisko tworzenia znaczeń wprowadza na tyle istotne modyfikacje, że języki skonstruo-

---

<sup>1</sup> A. Okrent, *In the Land of Invented Languages: Esperanto Rock Stars, Klingon Poets, Loglan Lovers, and the Mad Dreamers Who Tried to Build A Perfect Language*, New York 2009. Terminologia jest jednak niestabilna. W anglojęzycznym piśmiennictwie naukowym i popularnonaukowym pojawia się wiele określeń synonimicznych: *constructed, invented, planned, engineered*. U nas dominuje termin *język sztuczny*, podczas gdy w angielszczyźnie przymiotnik *artificial* w tym znaczeniu pojawia się rzadziej (zob. np. P. O. Bartlett, hasło *Artificial Languages*, w: *Concise Encyclopedia of Languages of the World*, Oxford 2009, s. 75–78). Poza tym, pozostaje problem określenia stopnia sztuczności. Niewątpliwie bowiem istnieje wyraźna różnica choćby między systemem Wilkinsa a esperanto. Dodatkowo wątpliwości mogą dotyczyć sformułowania „język w pełni opracowany”. Wiele z języków tak oznaczanych posiada jedynie kilkaset słów, zarys gramatyki i uproszczony zapis fonetyczny. Trudno też policzyć języki sztuczne tworzone hobbystycznie, posiadające najczęściej zaledwie jednego użytkownika (twórcę).

<sup>2</sup> Stephen Cain i Tim Conley wymienili (w 2006 r.) około 300 języków fikcyjnych, wśród których zdecydowaną większość stanowią języki wymyślone na potrzeby fantastyki. Podstawowa trudność polega na tym, że wiele z nich funkcjonuje jedynie jako nazwa i ulotne wrażenie obcości. T. Conley, S. Cain, *Encyclopedia of Fictional and Fantastic Languages*, Greenwood 2006. Ria Cheyne proponuje terminologiczne rozróżnienie na *constructed language* (języki sztuczne niefikcyjne) oraz *created language* (języki sztuczne fikcyjne), co nie wydaje się możliwe do prostego przełożenia na potrzeby rodzimej terminologii. R. Cheyne, *Created Languages in Science Fiction*, „Science Fiction Studies” 2008, nr 3, s. 386.

wane i przedstawione w jej granicach funkcjonują zupełnie inaczej niż języki niefikcyjne. Z punktu widzenia badacza literatury sama idea języka sztucznego wraz ze sposobem jej wprowadzenia i ujęcia w fikcji fabularno-narracyjnej są z pewnością ważniejsze niż „stan posiadania” konkretnego kodu (zasób słów, zasięg reguł gramatycznych).

W przypadku języków sztucznych i zarazem niefikcyjnych język wprowadzający, w ramach którego język sztuczny został wprowadzony i opisany, pozostaje przezroczysty, niezauważalny. W fikcji literackiej zaś język jest nie tylko obiektem przedstawienia, ale także środowiskiem, w którym wizja się rodzi i nieustannie odradza, ożywiana przez konfrontację z czytelnikami. Komunikacja, w tym także oczywiście językowa, uwikłana jest w sieć zależności na różnych poziomach: język przypisuje się autorowi „empirycznemu”, autorowi „wewnętrznemu”, narratorowi, postaciom, a z drugiej strony – czytelnikowi „empirycznemu”, czytelnikowi „wirtualnemu”, odbiorcy monologu itd.

Do konfrontacji języków, a tym samym wyobrażenia odmiennych form komunikacji, może dojść wewnątrz mentalnych stanów postaci, pomiędzy postaciami, między narratorem a postaciami, wewnątrz monologu narracyjnego, między autorem wewnętrznym a narratorem, między postaciami a czytelnikiem wirtualnym, między narratorem a czytelnikiem wirtualnym. Jak widać, możliwości jest wiele. Fikcja jako taka zbudowana jest w języku, więc wprowadzenie dodatkowego języka skonstruowanego zawsze prowadzi do konfrontacji. Wiele zawdzięczamy tu analizom powieściowej wielostylowości Michaiła Bachtina, typologii stylizacji, analizie powiązań międzytekstowych oraz intertekstualności jako figurze semantycznej.

Fantastyka naukowa dodaje własne korekty i przesunięcia, wzmacnia konfrontację jako zasadę konstrukcyjną: fabularną, tematyczną i pragmatyczną. Powtarza przy tym niektóre gesty fikcji realistycznej, przy okazji je radykalizując: kryzys jako typowy impuls fabułowtórzczy dotyczy w fantastyce naukowej zazwyczaj całej cywilizacji, a obcy jako typowa motywacja narracyjna i fabularna okazuje się istotą nieludzką. Konfrontacja w fantastyce naukowej to często gest wywrotowy lub przewrotny, a – jako taki – potrzebuje wysokiego napięcia poznawczego. Duże wymagania prowadzą do częstych porażek, ale unikanie wyzwania najczęściej pociąga za sobą uproszczenia.

Szczególnie dwa typy konstrukcji fabularno-narracyjnej okazują się dla fantastów jednocześnie kłopotliwe i twórcze: prowadzenie narracji

z obcego punktu widzenia oraz sceniczna (w wariancie nasyconym przytoczeniami) prezentacja obcego środowiska. W obu typach język obcy, wyróżniony na tle aktualnego, zajmuje duże obszary tekstu. W pierwszym schemacie kompozycyjnym narrator może być postacią wyobcowaną, może być przeniesiony w inną czasoprzestrzeń, z „naszej” w obcą lub z obcej w „naszą”. W drugim z wymienionych schematów postaci mogą mówić mniej lub bardziej obcym językiem („mówić” w tym przypadku można zastąpić szerszą formułą „porozumiewać się”), jako przedstawiciele „naszej” przyszłości albo innej cywilizacji. Teoretycznie można sobie wyobrazić wariant trzeci, w którym język narratora i postaci są obce jednocześnie, ale pozostaje niemożliwy, bo teksty w pełni go reprezentujące byłyby oczywiście w pełni niezrozumiałe.

Konfrontacja języków dysponuje zatem kilkoma poziomami przejawiania się, a kontrastowość na poziomie prezentacji nie musi być proporcjonalna do kontrastowości języków na poziomie światów możliwych, co więcej, zazwyczaj mamy tu do czynienia z proporcją odwrotną: obcość na poziomie implikowanym wymaga wspomagania na poziomie narracyjnym, a silnie zaznaczona obcość perspektywy narracyjnej (także językowej) w dużym stopniu polega na wspomaganie ze strony założonego odbiorcy.

Całkowita obcość jest tu niemożliwa, konieczna jest natomiast więź między językiem założonego odbiorcy a językiem narracji lub językiem przytoczonym w narracji. Język wyobrażonej przyszłości lub alternatywnego porządku (*My Zamiatina*) często bywa językiem narracji (w narracji pierwszoosobowej). Oczywiście, we wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z eksperymentami lingwistycznymi przeprowadzanymi wewnątrz naszych wyobrażeń metajęzykowych. Drugorzędne znaczenie ma fakt, czy „naszym” językiem jest język angielski, rosyjski lub polski. Na pierwszym planie znajduje się bowiem sensotwórczy gest konfrontacji, który nieuchronnie prowadzi do refleksji metajęzykowej. Porażki i uproszczenia są tu równie pouczające, co wysiłek opanowania wszystkich wyobraźalnych i faktycznych zmiennych.

Metajęzykowy charakter ma szczególna postać „paradoksu opowiadania”, obecna w science fiction<sup>3</sup>. Wiedza narratora najczęściej nie licuje

---

<sup>3</sup> M. Głowiński wspomina o „paradoksie opowiadania” w kontekście narracji pierwszoosobowej, ale można by ogólniej sformułować jego brzmienie jako konflikt celów komunikacji wewnątrzfikcyjnej i komunikacji na poziomie całego dzieła (autor-czytelnik).

z wiedzą czytelnika wirtualnego. Frederik Pohl w klasycznej noweli *Dzień milionowy* przesuwając figurę narratora w bezczas zbliżając go do autora nawiązującego bezpośredni kontakt z założonym w tekście czytelnikiem. To efekt graniczny siłą rzeczy wywołujący komizm. Pohl wykorzystuje go w celu zaostrenia satyry wymierzonej po części w samą konwencję fantastycznonaukową.

On this day I want to tell you about, which will be about a thousand years from now, there were a boy, a girl and a love story<sup>4</sup>.

Narrator daje do zrozumienia, że opowiedzenie historii językiem przyszłości odbyłoby się kosztem czytelności, ale z kolei opowiedzenie historii językiem założonego odbiorcy nie oddaje przyszłego stanu rzeczy.

His name was no more Don than Dora's was Dora, but the personal part of it was Adonis in tribute to his vibrant maleness, and so we will call him Don for short. His personality color-code, in Angstrom units, was 5290, or only a few degrees bluer than Dora's 5314, a measure of what they had intuitively discovered at first sight, that they possessed many affinities of taste and interest.<sup>5</sup>

Podjęcie opowiadania wiąże się z podejmowaniem arbitralnych decyzji nazewniczych, a realizacja dyrektywy prowadzi do ujawnienia poziomu komunikacji funkcjonalizującej wykreowany świat fantastyczny, we wszystkich ważniejszych przejawach: narracyjnej dezynwoltury, satyryczności i alegoryzacji. Takie wyrzuty szczeroci konwencji są jednak rzadkie, w istocie konwencja fantastycznonaukowa szczęśliwie fundowana jest na zespole umownych reguł akceptowanych tak przez autorów, jak przez czytelników.

Paradoks fantastycznonaukowego opowiadania podlega więc prawom ekonomii przedstawienia i zazwyczaj przyjmowany jest milcząco,

---

M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny*, w: tenże, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa 1973. Autorem klasycznej postaci tak pojmowanego paradoksu narracyjnego w polskim piśmiennictwie poświęconym SF jest Ryszard Handke: „[...] jak z perspektywy człowieka przyszłości [...] i zwracając się do fikcyjnego odbiorcy jeszcze nieco głębiej tkwiącego w owej przyszłości, bo to wynika z logiki opowiadania, opowiadać i to opowiadać zrozumiałe dla czytelnika rzeczywiście branego pod uwagę?” R. Handke, Wstęp do rozdziału *Poetyka science fiction*, w: *Spór o SF*, red. R. Handke, L. Jęczyżyk, B. Okólska, Poznań 1989, s. 225.

<sup>4</sup> F. Pohl, *Day Million*, w: *The Road to Science Fiction: From Heinlein to Here*, red. J. Gunn, Lanham 2002, s. 359.

<sup>5</sup> Tamże, s. 361.

pod groźbą niezrozumiałości i nieproduktywności przekazu. W zakresie możliwości artystycznych twórca może jednak minimalizować lub maksymalizować napięcia wynikające z konfrontacji i współistnienia wielu języków.

Jeśli zatem autor wybierze minimalizację napięć, postacie nie mają problemu z opanowaniem języka obcych, a obcy bez problemu opanowują języki ziemskie. To, mówiąc za Arystotelesem, „najmniej artystyczny” wariant z punktu widzenia mimetycznej siły wyrazu. Do „gadżetów”, którymi dysponują Ziemianie należy wówczas „uniwersalny translator”<sup>6</sup>, a obcy dysponują lingwistycznym geniuszem lub – dzięki telepatii lub empatii – po prostu obywają się bez języka<sup>7</sup>.

Grzech uproszczeń nie jest zresztą wyłącznie grzechem fantastyki. Jego piętno noszą zwłaszcza filmy i seriale telewizyjne, których akcja toczy się w egzotycznej (dla twórców i zakładanych odbiorców) scenerii, Niemcy mówią wówczas zazwyczaj po polsku czy angielsku. To artystyczny defekt, który jest przede wszystkim efektem kompromisu. Zapewne, gdyby twórcy zechcieli sprostać wyłącznie potrzebom weryzmu, większa część listy dialogowej musiałaby być napisana w języku obcym (np. niemieckim). Czy nie lepiej więc poświęcić logiki fikcji na rzecz zachowania dynamiki dialogu i akcji, przekładającego się na atrakcyjność w odbiorze? W większości przypadków takie defekty pozostają przecież niezauważone. Pamiętajmy jednak, że fantastyka znacznie mocniej niż realizm musi polegać na wewnętrznym prawdopodobieństwie fikcyjnego świata, musi zadbać o jego wyrazistość, musi podważyć bezpośrednie odniesienie do rzeczywistości, aby uniknąć w odbiorze uruchomienia alegorezy.

---

<sup>6</sup> Urządzenie to pojawia się na przykład w klasycznej noweli Murraya Leinstera *Pierwszy kontakt* (*First Contact*, 1945), by później ułatwiać życie przede wszystkim bohaterom popularnych seriali telewizyjnych. Por. R. Silverberg, *Reflections: Hic Rhodus, Hic Salta*, „Asimov’s Science Fiction” 2009, nr 1, s. 6: „If this is not the first use in science fiction of that handy gadget, the electronic translating machine, it is certainly one of the earliest and best. From then on, spacefarers voyaging into alien territory in the pages of magazines like *Astounding* and *Galaxy* routinely uncorked their translating machines as needed, thus allowing them to get on to their interstellar tasks and the authors to get on to their story’s plot requirements”.

<sup>7</sup> Wprawdzie takie rozwiązanie fabularne zazwyczaj jest sygnałem nieudolności i trywializacji, ale trudno odmówić mu pewnej dozy rozsądku po podjęciu sprzyjających założeń. Zob. G. Jones, *Aliens in the Fourth Dimension*, w: *Speaking science fiction. Dialogues and Interpretations*, red. A. Sawyer, D. Seed, Liverpool 2001.

Pomijając wspomniane wyżej ewidentne uproszczenia, fantastyka naukowa dostrzega problem komunikacji oraz trudności związane z poznaniem obcego języka i koniecznością przekładu. Po prostu względnie rzadko się na tym problemie koncentruje. W utworach opartych na fabularnym schemacie konfrontacji język może być obiektem istotnym, stematyzowanym, ale tylko do momentu uzyskania wstępnego porozumienia, po czym akcenty przesuwają się na współdziałanie lub konflikt sprzecznych dążeń<sup>8</sup>. W przypadku kontaktu z istotami obcymi fantastyka naukowa często w początkowych partiach fabuł koncentruje się na rozszyfrowaniu komunikatu obcych, by następnie przejść do kwestii porozumienia traktowanego jako porozumienie (ekonomiczne, religijne, światopoglądowe) oparte na bezproblemowym przekładzie. Język obcych funkcjonuje wówczas jak szyfr. Ufność pokładana w zobrazowaniu języków jako systemów znajduje w fantastyce naukowej enklawę, która – choć wydaje się archaiczna – ma praktyczne podstawy. „Komunikat” skierowanym do obcych cywilizacji towarzyszy przeświadczenie o możliwości skompresowania w jednym komunikacie przekazu wraz z kluczem służącym do jego rozszyfrowania. Jeszcze mocniejsze wsparcie koncepcja języka jako systemu znajduje w historii języków sztucznych niefikcyjnych, które chętną się właśnie tym, że powstały w następstwie racjonalnego planu, a nie w toku ewolucyjnego procesu, często chaotycznego i pozostawiającego za sobą bezładne ślady i nieracjonalne przyzwyczajenia.

Konwencja fantastycznonaukowa dysponuje również dziełami skoncentrowanymi na problematyce komunikacji. Szczególnie produktywny zasób topiki skupił się wokół postawy sceptycznej: od toposu porozumienia na poziomie pozajęzykowym do kategorycznej niemożności zaistnienia jakiegokolwiek porozumienia. Drugi z toposów zamyka ludzkość w sferze samozwrotnych hipotez. Najpełniej bodaj postawę tę obrazują powieści Stanisława Lema – od *Solaris*, przez *Głos Pana*, do *Fiaska*. Porażka

---

<sup>8</sup> Na potencjalne nieporozumienia z tym związane wskazuje Eric S. Rabkin. Jeśli język jako taki nie znajduje się w centrum problematyki, to w zupełności wystarczy sama, choćby wstępnie zarysowana, świadomość trudności związanych z komunikacją. W *Wiecznej wojnie* Haldemana (Joe Haldeman, *The Forever War*, 1974) bohater większość życia spędzający na międzygwiazdnych podróżach wielokrotnie powraca na Ziemię jako ofiara paradoksu bliźniąt. W pewnym sensie wykonuje cykliczne skoki w przyszłość zderzając się ze zmianami językowymi zachodzącymi na Ziemi. Efektem jest wykształcenie „temporalnego żargonu” („temporal *lingua franca*”). Eric S. Rabkin, *Metalinguistics and Science Fiction*, „Critical Inquiry” 1979, nr 1, s. 82.

jest doświadczeniem pouczającym, ale monotonnym. Fortunna komunikacja pozajęzykowa ma za to wiele wariantów: porozumiewanie się za pomocą „tańca” (kombinacji ruchów, zmian koloru ciała i dźwięków)<sup>9</sup>, naturalny instynkt przypominający zachowanie stada lub roju, współistnienie umysłów w zbiorowym umyśle *my*<sup>10</sup>, a nawet inkorporacja<sup>11</sup>.

Zanim przejdę do dwóch, ściśle powiązanych, najważniejszych i najpełniejszych przejawów metajęzykowej świadomości w science fiction: relatywizmu językowego oraz ideologicznego języka „transfikcyjnego”<sup>12</sup>, konieczne będzie wspomnienie o swoistości środowiska fikcjonalnego.

Fantastyka naukowa i utopia, jako konwencje fikcjonalne, mogą zaledwie sugerować istnienie odrębnego systemu językowego, odsuwając go w sferę potencjalnie kompletnego świata możliwego<sup>13</sup>. Mogą się jednak także skupić na jego odrębności podejmując próbę pełnej prezentacji w tekście (takie języki strukturalnie można czasem porównać do niefikcyjnych języków sztucznych). Zatem, nie dość, że języki fikcyjne nie mają statusu asertorycznego i praktycznego, czyli celem ich istnienia nie jest wprowadzanie do obiegu społecznego nowego systemu językowego, to zanurzone są w kontekście narracyjnym. Język może być przedstawiony w dialogu, w zapisie, może być od razu tłumaczony bądź przedstawiony w formie sprzed przekładu lub nieprzekładalnej, forma nieprzekładalna może być obecna w postaci transkrypcji lub oryginalnego zapisu itd. Informacje są ogniskowane, filtrowane, mogą być przedstawione bezpośrednio lub pośrednio. Postacie mogą przecież jedynie wspominać o istnieniu

<sup>9</sup> T. Carr, *The Dance of the Changer and the Three*, w: *The Farthest Reaches*, red. J. Elder, New York 1968, s. 87: „All right, I know a lot of this doesn't make sense. Maybe that's because I'm trying to tell you about the Loarra in human terms, which is a mistake with creatures as alien as they are.”

<sup>10</sup> Eike Barmeyer przywołuje *Last and First Men* Olafa Stapledona oraz *More Than Human* Theodore'a Sturgeona. E. Barmeyer, *Formy komunikacji*, przeł. K. Jachimczak, w: *Spór o SF*, dz. cyt., s. 252–256.

<sup>11</sup> E. Barmeyer. dz. cyt., s. 259–260.

<sup>12</sup> Przez „transfikcyjny” rozumiem ‘odsyłający poza fikcję’. Takie kody generują teksty pomocnicze, ponieważ dzieło artystyczne nie jest w stanie udźwignąć stopnia komplikacji języka. Ria Cheyne: „Even when created language has been substantially developed, the reader is typically required to go outside the text”. R. Cheyne, dz. cyt., s. 389.

<sup>13</sup> Jak słusznie zauważa Ria Cheyne, swoistość sztucznych języków fikcyjnych zasadza się właśnie na ich niekompletności i ma sens w granicach informacji niekompletnej. Wartościowanie obecne w klasycznych tekstach poświęconych omawianej problematyce (Walter E Meyers, *Aliens and Linguists: Language Study and Science Fiction*, 1980, Myra Barnes, *Linguistics and Language in Science Fiction-Fantasy*, 1975) jest z tego punktu widzenia niesprawiedliwe. R. Cheyne, dz. cyt., s. 390.

i konstrukcji obcego języka, skupiając się na własnych wysiłkach interpretacyjnych. Najwięcej zależy właśnie od przyjętej koncepcji narracyjnej, czyli od perspektywy oglądu i strategii zaangażowania, co najwyraźniej widać w różnicy między narracją pierwszoosobową prowadzoną z wnętrza systemu (np. w *My Zamiatina*) a personalną sytuacją narracyjną (np. w *Rok 1984* Orwella) i relacją z perspektywy przybysza (w *Paradyzji* Janusza A. Zajdla).

Autorzy prozy spod znaku science fiction zazwyczaj zadowolają się wprowadzeniem sieci neologizmów i neosemantyzmów<sup>14</sup>. W słabszym wariantcie sieć ta ogranicza się do terminologii naukowo-technicznej<sup>15</sup>, w mocniejszym odnosi się także do sfery społecznej, atakując czytelnika wstępną hermetycznością przekazu. W pierwszym i drugim wypadku przewagę zyskuje narracja personalna pozwalająca na modulowanie (w oscylacji między łagodnym wprowadzeniem a szokiem poznawczym) wprowadzenie obcej perspektywy językowej<sup>16</sup>. Języki fantastyczne opierające się nagromadzeniu neologizmów, nowym słownictwie wymuszonym przez założenie ewolucji języka, w jego wewnętrznej logice i ekonomii (np. zestawienia, skrótowce, uproszczenia fonetyczne, fleksyjne itd.), ale również dzięki wprowadzeniu nowych desygnatów (przedmiotów, zachowań, zawodów, stosunków społecznych).

---

<sup>14</sup> Taki porządek wywodu – według stopnia ujawnienia złożoności i obcości językowej światów fikcyjnych – poświęconego językom fantastycznym przyjął Peter Stockwell (P. Stockwell, *Invented Language in Literature*, w: *Encyclopedia of Language and Linguistics*, wyd. 2, t. 6, Oxford 2006).

<sup>15</sup> R. Handke, *Językowe sposoby kreowania składników fantastycznych*, w: *Spór o SF*, dz. cyt. Przedruk fragmentów jednego z rozdziałów pionierskiej książki Handkego z 1969 roku *Polska proza fantastycznonaukowa. Problemy poetyki*. Zob. także: J. Tambor, *Język polskiej prozy fantastyczno-naukowej*, Katowice 1990, s. 21, 57–70.

<sup>16</sup> Jeśli w SF pojawia się narracja auktorialna w tonacji serio, to ma ona charakter protektywny dodatkowo eksponując opisany już powyżej paradoks narracyjny. Za symptomatyczny przypadek niech posłuży tużpowojenna powieść Romana Gajdy *Ludzie ery atomowej* (wznowiona w 1986 roku). Zanim przebudzi się bohater, którego punkt widzenia – jako przybysza z przeszłości – będzie w stanie wspomóc strategię narracyjno-informacyjną (kolejność i sposób przekazywania informacji o wyobrażonej przyszłości), świat przyszłości zarysowany jest w narracji auktorialnej. Neologizmy – *radametr*, *randolux*, *pirogrom*, *radiotelewizogram* – wprowadzane są dzięki wypowiedziom postaci, a narrator wyjaśnia ich znaczenie dokonując przekładu na język założonego odbiorcy: „[Duvall] zaczął manipulować przy maszynie [pirogromie – dop. MML], przypominającej swoim wyglądem ciężki karabin maszynowy, używany do zabijania ludzi na początku XX wieku”. O funkcji pirogromu przekonujemy się już na szczęście dzięki działaniom postaci. R. Gajda, *Ludzie ery atomowej*, Łódź 1986, s. 8.



Pisarz może zgromadzić neologizmy i neosemantyzmy na niewielkiej lub obszernej przestrzeni tekstu, może wyjaśniać ich znaczenia stopniowo, poprzez sugestię kontekstu. Narracja opiera się wówczas na zagadce: jakie jest znaczenie neologizmu w ramach fikcyjnego świata? Kolejne wskazówki, sposoby użycia wyrazu, jego łączliwość, pomagają w zbudowaniu stabilnego znaczenia. Klasyczny przykład, zresztą jeden z niezliczonych, to nowela Cordwainera Smitha *The Game of Rat and Dragon* rozpoczynająca się od zdania „Pinlighting is a hell of a way to earn a living”<sup>17</sup>. Neologizm „pinlighting” (w polskim przekładzie Jacka Manickiego „światłostrzelectwo”<sup>18</sup>) obraca się potem w różnych kontekstach (mundur, pobyt w szpitalu, „półgodzinny seans”) stopniowo nabierając wyrazistości. Rekonstrukcja świata oraz rozwój akcji napędzane są właśnie przez tę lingwistyczną zagadkę.

We współcześnie dominujących technikach narracyjnych tekst gęsto upstrzony jest neologizmami nadającymi mu temporalny koloryt. Neologizmy wyłowione przez odbiorcę tworzą dynamiczną kombinację nazw, zjawisk i rzeczy, które służą niczym rusztowanie w procesie rekonstrukcji fantastycznego świata w toku lektury. Konwencja dysponuje tu sygnałami, które przydatne są zwłaszcza w przypadku neosemantyzmów – ich odpowiednio szybkie i sprawne wyłowienie przez odbiorcę oszczędza mu fatygi powtórnej lektury. Neosemantyzmy węzłowe dla fantastycznego świata wyróżnione są często wielkimi literami. Tak czyni Cordwainer Smith w cytowanej wyżej noweli. Jedna z postaci mówi: „It must have been pretty good to have been an ancient man. (...) They didn’t have to planofarm. They didn’t have to go out to earn their livings among the stars. They didn’t have to dodge the Rats or play the Game”<sup>19</sup>. Ale znów, napięcie komunikacyjne może być sprowadzone do minimum albo może dążyć do maksimum, gdy świat pozornie stawiany jest ponad potrzebami poznawczymi odbiorcy.

Klasyfikacja neologizmów nie jest oczywiście łatwa. Czy w aspekcie zrozumienia i poręczności brać pod uwagę raczej aluzyjność wobec znanych – w tym lub innym języku – słów czy wypełnienie pojęciowe i zakres

---

<sup>17</sup> C. Smith, *The Game of Rat and Dragon*, w: *Spacefighters*, red. J. Haldeman, New York 1988, s. 6.

<sup>18</sup> C. Smith, *Gra w szczura i smoka*, przeł. J. Manicki, w: *Droga do Science Fiction*, red. J. Gunn, t. 3, Warszawa 1987.

<sup>19</sup> C. Smith, *The Game of Rat and Dragon*, dz. cyt., s. 7.

odniesienia? Według Erika Rabkina należy wyraźnie odróżnić neologizmy odnoszące się do alternatywnego kodu językowego, takie jak *kemmer* z *Lewej ręki ciemności* od transformacji językowych opartych na założonej ewolucji języka. Takie neologizmy, jak – najsłynniejszy i być może najbardziej produktywny – *to grok*<sup>20</sup> („grokować”), okazują się szczególnie kłopotliwe. Wykraczają one bowiem zdecydowanie poza fikcję literacką, a ich popularność wskazuje na to, że wypełniają one niszę lingwistyczną w językach naturalnych, ale czynią to bez wyraźnego czy sugerowanego związku etymologicznego z aktualnym językiem odniesienia (najczęściej angielskim).

Bariera jakościowa jest odważnie przekraczana, gdy język fantastyczny zaczyna się konsekwentnie rozrastać, sprawdzać się w praktyce fikcyjnej komunikacji, a z poszczególnych – rozsianych w tekście – wypowiedzi zaczynają wyłaniać się reguły gramatyczne. Język fikcyjny zaczyna być wówczas interesujący sam w sobie, sytuując się na pograniczu funkcjonalności artystycznej i pragmatycznej. Popularne przeglądy języków skonstruowanych nie wprowadzają ostrych granic między fikcją a niefikcją. Stephen D. Rogers jednym z nich wymienia funkcje przypisywane najczęściej osobno tym dwóm kategoriom: języki nienaturalne stanowią wyzwanie poznawcze, pozostają dodatkowym mechanizmem uprawdopodobnienia światów fantastycznych, mogą stanowić eksperyment myślowy, mogą służyć jako kody pomocnicze (neutralne) osobom różnorodnym, potencjalnie są w stanie wyeliminować niektóre z niejasności charakterystycznych dla języków naturalnych<sup>21</sup>.

Transfikcyjność oznacza na tyle szczegółową konstrukcję języka, że może on zaistnieć poza fikcją, generując słowniki, podręczniki gramatyki, a ostatecznie – wspólnoty badaczy i użytkowników. Takie załączki można było dostrzec w twórczości Tolkiena czy w słowniku dołączanym do późniejszych wydań *Mechanicznej pomarańczy* Anthony’ego Burgessa. Daleko poza fikcją wykracza zwłaszcza język klingon, początkowo jako narzędzie promocji, a potem jako centrum subkultury fandomowej. Nad rozwojem klingon czuwał właściciel praw majątkowych, czyli wytwórnia Paramount, co też może stać się przeszkodą w swobodnym rozwoju tego języka. Nie wiadomo zresztą, czy tak trudny artykulacyjnie język

<sup>20</sup> Z powieści Roberta A. Heinleina *Stranger in a Strange Land*, 1961.

<sup>21</sup> S. D. Rogers, *A Dictionary of Made-Up Languages. From Adûnaic to Elvish, Zaum to Klingon – The Anwa (Real) Origins of Invented Lexicons*, Avon 2011, s. V.

byłby zdolny przetrwać ewentualny schyłek artystyczno-przemysłowego przedsięwzięcia *Star Trek*. Podobnie można powiedzieć o dothraki, najpopularniejszym ostatnimi czasy języku fikcyjnym, stworzonym na potrzeby serialu *Gra o tron*<sup>22</sup>, czy na'vi z *Avatara*<sup>23</sup>. Właśnie seriale telewizyjne, filmy kinowe i gry komputerowe wydają się teraz głównym motorem tworzenia nowych języków sztucznych. Wytwórnice filmowe i stacje telewizyjne angażują językoznawców, więc konstrukcje są przemyślane. Często jednak można im zarzucić brak oryginalności. Producenci wymagają od językoznawców spełnienia trzech zasadniczych warunków: język fantastyczny powinien odznaczać się koherencją, obcym brzmieniem, a aktorzy nie powinni mieć problemu z jego artykulacją. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że nowość polega głównie na podmianie materiału leksykalnego oraz wypełnieniu gramatycznych paradygmatów języka angielskiego. Tak czy owak, językotwórstwo znalazło całe rzesze hobbystów zrzeszających się w stowarzyszeniach, aktywnych na forach internetowych, listach dyskusyjnych. Wspólnym mianownikiem tych przedsięwzięć jest najczęściej słowo-klucz *conlang*. Powstają poradniki<sup>24</sup>, podręczniki gramatyki, słowniki, przekładane są klasyczne dzieła literatury pięknej.

Peter Stockwell, koncentrujący się na w pełni rozwiniętych, pełnoprawnych (*fully-fledged*) kodach w fikcji fantastycznej, zawęża repertuar funkcji do: ornamentacyjnej, indeksującej (język skonstruowany tworzy wrażenie obcości, ale pozwala również na czytelniczą rekonstrukcję obcego świata) oraz ideologicznej<sup>25</sup>. Ria Cheyne wskazuje z kolei na warunki kompletności języka skonstruowanego w SF: obecność wyrażań sformułowanych w tym języku, obecność przekładów wraz z informacją, o tym, jak ich dokonano, subiektywnych wrażenia o brzmieniu, informacji o poprawnej wymowie i gramatyce<sup>26</sup>. Zarazem jednak Cheyne nie uznaje za oczywiste przeświadczenia o wyższości w pełni przedstawionych języków, uznając swoistość fikcji jako informacji z założenia niekompletnej. Język, który nie został przedstawiony w pełni, nie musi być efek-

---

<sup>22</sup> Na podstawie cyklu powieściowego George R. R. Martina pod tym samym tytułem. Twórcą dothraki jest amerykański językoznawca David J. Peterson.

<sup>23</sup> *Avatar* (reż J. Cameron, 2009) i *James Cameron's Avatar: The Game* (2009). Twórcą dothraki jest amerykański językoznawca Paul Frommer.

<sup>24</sup> Np.: M. Rosenfelder, *Advanced Language Construction*, Chicago 2012.

<sup>25</sup> P. Stockwell, *Invented Language in Literature*, w: *Encyclopedia of Language and Linguistics*, dz. cyt., s. 9.

<sup>26</sup> R. Cheyne, dz. cyt., s. 392.

tem słabości wyobraźni autorskiej, bywa raczej podporządkowany nadrzędnym zadaniom charakterystycznym dla fikcji: daje poczucie różnicy i inności, oferując aluzyjne i lokalne odniesienia do języków naturalnych i sztucznych niefikcyjnych. Bezpośrednie systemowe porównania mają sens stosunkowo rzadko, a dodatkowo ignorują znaczące środowisko fikcji literackiej<sup>27</sup>.

Fikcja okazuje się szczególnym modyfikatorem, dzięki któremu w metajęzykowych narracjach sąsiadują ze sobą tak różne języki jak nadsat, klingon i newspeak: nadsat (*Mechaniczna pomarańcza*) – język środowiskowy o ograniczonym zasięgu ewoluujący jako mutacja języka naturalnego; klingon (uniwersum *Star Trek*) – język symulujący naturalność; newspeak (*Rok 1984*) – język skonstruowany na potrzeby władzy. Analiza tych kodów powinna więc podążać za punktami węzłowymi definiującymi ich znaczenie i status: po pierwsze – jaki jest zasięg i stopień symulowanej naturalności kodu w ramach fikcyjnego świata, po drugie – jak kod jest wprowadzany do narracji, a w jakim zakresie pozostaje w domyśle, po trzecie – fikcjonalność i ewentualna transfikcyjność kodu, po czwarte – odniesienia (przez aluzje, zapożyczenia) do istniejących języków naturalnych i nienaturalnych, po piąte – funkcjonalizacja na poziomie całościowej wymowy dzieła, po szóste wreszcie – analogiczność lub kontrastowość w stosunku do istniejących języków sztucznych niefikcyjnych. Szósty z wymienionych punktów węzłowych analizy uznaje kluczową tradycję lingwistyczną, w której szczególnie ujmujące jest doświadczenie bogactwa historycznych przemian, zadziwiających karier, czystości intencji, niezwykłych ambicji, a przede wszystkim – z punktu widzenia badacza – bogatej kategoryzacji i sieci zależności pomiędzy kategoriami.

Historię języków sztucznych omawiano już wielokrotnie<sup>28</sup>, więc skupię się raczej na kategoryzacji i naukach z niej płynących.

<sup>27</sup> R. Cheyne, dz. cyt., s. 390–392. Dodajmy, za Rosenfelderem, że także sztuczne języki niefikcyjne testowane są dopiero w sytuacjach nieprzewidzianych podczas pierwszego etapu konstrukcji. Język używany, choćby do przekładu, ujawnia konieczność modyfikacji paradygmatów, wprowadzenia odmian języka i elementów procesualności. W początkowej fazie języki sztuczne mają postać tabelaryczno-słownikową. M. Rosenfelder, dz. cyt., s. 24–25.

<sup>28</sup> Odsyłam przede wszystkim do książek: U. Eco, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, przeł. W. Soliński, Warszawa 2002; A. Okrent, dz. cyt.; M. Jurkowski, *Od Wieży Babel do języka Kosmitów: o językach sztucznych, uniwersalnych i międzynarodowych*, Białystok 1986. Wszystkie wymienione książki mają charakter popularnonaukowy i pośrednio wskazują na żywotność problematyki i zjawiska. Stanowią przy tym ułamek piśmiennictwa poświęconego językom sztucznym.

Ze względu na intencję oraz zaplanowane w tych intencjach funkcje języków nienaturalnych wyodrębnia się zazwyczaj języki: uniwersalne, filozoficzne, pomocnicze oraz ideologiczne. Kategorie te nie są rozłączne. Co ciekawsze, kategoryzacja ta pokrywa się z grubsza z historią języków sztucznych. Początkowo przeważały filozoficzne, w XIX w. wypierane były przez języki pomocnicze, a dziś – głównie ze względu na uznanie nieuchronnej ideologizacji języka – dominują kody jednoznacznie ideologiczne.

Wśród motywacji języków filozoficznych najistotniejsza jest naprawa istniejących języków naturalnych, które – w tym świetle – przypominają naturalne klęski żywiołowe, tj. przejawiają skłonności do niekontrolowanego, chaotycznego rozrostu objawiającego się nadmiarem wyjątków, niekonsekwencją oraz nieczytelnością (w homonimii i synonimice). „Looked at from an engineering perspective, language is kind of a disaster” – pisze Arika Okrent<sup>29</sup>. Głównym winowajcą, z perspektywy „melioratorów”, był brak racjonalnego projektu („lack of conscious design”<sup>30</sup>). Filozofowie tworzyli więc od podstaw języki we własnym mniemaniu doskonałe (większość języków apriorycznych ma właśnie „filozoficzny” charakter). Arika Okrent powstanie pierwszego rozwiniętego języka nienaturalnego datuje na XII w. Wówczas zakonnica Hildegard von Bingen powołała do życia *Lingua Ignota*<sup>31</sup>. Od tego czasu, zadziwiająco często, języki „filozoficzne” dążyły do stworzenia przejrzystego i przewidywalnego systemu. Systemy te nie były pomyślane jako globalne, tę funkcję powinna była spełniać wówczas łacina. Języki filozoficzne dążyły do bezpośredniego nazywania rzeczy, do odbudowania intymnego i jednoznacznego związku między słowem a rzeczą. Wyrażały idealizującą tęsknotę za utraconym łańcem. W tym kontekście zawsze pojawia się biblijna historia budowy wieży Babel i tęsknota za językiem „pierwszym” – językiem Adama<sup>32</sup>. Historię wieży Babel najczęściej pojmuje się jako grzech uzurpacji i pychy, które symbolizować miała niebosiężna konstrukcja. „Pomieszanie języków” miało być karą. Jak jednak przypomina

<sup>29</sup> A. Okrent, dz. cyt., s. 11.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże, s. 10–11.

<sup>32</sup> E. Kulczycki, *Założenia filozoficznych języków apriorycznych*, w: *My w wieży Babel. Między przekleństwem a błogosławieństwem*, red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak, Bydgoszcz 2011, s. 39–50. Zob. też: M. Jurkowski, dz. cyt., s. 12–14. A. Okrent, dz. cyt., s. 26.

Esther Schor<sup>33</sup>, język w tej opowieści jest istotny od samego jej początku, ponieważ głównym grzechem budowniczych miała być ambicja samonazwania i samoodniesienia. Potrzeba zagarnięcia Boskiego punktu widzenia byłaby wówczas wtórna.

Charakterystycznym rysem języków „filozoficznych” była dominacja zapisu nad brzmieniem. To dość oczywiste – kody te nie były przeznaczone do konwersacji, ale do pełnego opisu rzeczywistości. Wilkins proponował opis rzeczywistości za pomocą tabeli podstawowych zjawisk, które można było ze sobą łączyć w celu wygenerowania słowa poprzez wskazanie współrzędnych pozycyjnych w tabeli. Jako dokument ówczesnego pojmowania rzeczywistości, jako dokument ewolucji filozofii analitycznej system ten oczywiście się sprawdza. Nikt nie jest go jednak w stanie opanować pamięciowo, a używanie wiązałoby się z nieustannym posiłkowaniem się tabelaryczną strukturą<sup>34</sup>. Nawet jeśli Wilkins i jemu podobni stworzyli język jednoznaczny, to była to jednoznaczność o charakterze lokalnym, zaledwie świadectwo jasnych założeń i intencji. Jeśli rzeczy są ważniejsze od słów, to może nośmy ze sobą właśnie rzeczy, a nie słowa – tak do absurdu sprowadził te założenia Swift w opisie wizyty w szkole języków Akademii Lagado<sup>35</sup>. Ująć rzeczy bezpośrednio można również za pomocą znaków ikonicznych, bardziej bezpośrednio niż za pomocą alfabetu. Stąd fascynacja zapisem ideograficznym. Co szczególnie atrakcyjne, zapis taki pozwoliłby na uwolnienie idealnego języka od artykulacji, od trudności z wymawianiem głosek idealnego języka przez użytkowników natywnie używających bardzo różnych systemów artykulacyjnych<sup>36</sup>. Języki filozoficzne uznawały domiację zapisu nad brzmieniem. Prawdziwy znak rzeczy – „real character” – powinien oddawać stopień skomplikowania rzeczywistości. Wilkins proponował ciągi łacińskich liter na oznaczenie miejsca w tabeli. Lodowycy użył ciekawszego systemu zapisu, w którym znak

<sup>33</sup> E. Schor, *Beyond Translation: The Dream of a Universal Language*, „Raritan” 2012, nr 1, s. 81–82.

<sup>34</sup> A. Okrent, dz. cyt., s. 64.

<sup>35</sup> „Dla zwyczajnych i krótkich rozmów można potrzebne rzeczy nosić w kieszeni i pod pachą, w domu zaś nikomu tego nie brakuje, i pokoje, gdzie gromadzili się mówiący tym językiem, zaopatrzone były we wszystkie rzeczy potrzebne do tych kunsztownych rozmów”. J. Swift, *Podróże Guliwera*, cz. III, rozdział 5.

<sup>36</sup> A. R. Smith, *Confounding Babel: International Auxiliary Languages*, w: *From Elvish to Klingon. Exploring Invented Languages*, red. M. Adams, Oxford 2011. Pewnym wzorcem stał się zatem chińskim, „represented things and ideas rather than words”, s. 20.

miał charakter złożony, składał się z trzonu (*radix*) i zmiennych akcentów graficznych<sup>37</sup>.

Jezyki pomocnicze (*auxilliary languages*) za swój główny cel obierają nie oddawanie prawdy rzeczy, ale przede wszystkim – stworzenie nowej platformy porozumienia osób różnojęzycznych<sup>38</sup>. Potencjalna *lingua franca* wymagała łatwości przyswojenia i używania. Systemy Dalgarno<sup>39</sup> i Wilkinsa nawet jeśli – według ówczesnych kryteriów – spełniały warunek pierwszy („filozoficzny”), to nie były w stanie zdobyć jakiegokolwiek popularności<sup>40</sup>. Nietrudno jednak zauważyć, że języki międzynarodowe, te faktycznie używane, wyznaczane były z pozycji siły. Języki naturalne: łacina, w XVIII w. język francuski, dziś angielski lub uproszczony angielski, języki kreolskie, świetnie sprawdzały się i sprawdzają jako języki pomocnicze<sup>41</sup>. Najmniejszą popularność zdobywają – jako języki pomocnicze – zupełnie nowe (aprioryczne) systemy. Znacznie lepiej pod tym względem prezentują się języki mieszane (posiadające elementy kodów apriorycznych i aposteriorycznych), do których należą esperanto oraz interlingua<sup>42</sup>. W sposób ekonomiczny łączą one często powtarzające się (na gruncie europejskim) zasoby słownikowe z nieskomplikowaną gramatyką. Esperanto odniosło największy sukces, choć także niewspółmierny z ambicjami. Zapewne na ten relatywny sukces złożył się ładunek ideologiczny i idącą za nim otwartość<sup>43</sup>. Największą jego siłę

<sup>37</sup> Tamże, s. 22.

<sup>38</sup> U. Eco, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, tłum. Wojciech Soliński, Warszawa 2002, s. 331.

<sup>39</sup> A. Okrent, dz. cyt., s. 49.

<sup>40</sup> Dlaczego? W ramach anegdoty Arika Okrent wyjaśnia: „I did what any sensible, mature language scholar would do. I tried to look up the word for «shit» [...] To get the word for «shit», I would have to find the concept of shit, which meant I had to figure out which of Wilkins's forty categories of meaning it fell under”, dz. cyt., s. 38. „Cepuhws [w angielskiej uproszczonej transkrypcji – MML] . A serous and watery purgative motion from he consistent and gross parts (from the guts downward). That's how you say «shit» in Wilkins's language. By the time I figured it out, I was too tired to giggle”, tamże, s. 57. Okrent osiągnęła cel dzięki odkryciu, że zależy jej na określeniu przeciwieństwa wobec określenia „wymioty”.

<sup>41</sup> „Throughout history, languages of empire have served as bridges between speakers of different tongues. [...] successful international languages have been the languages of the powerful”, A. R. Smith, dz. cyt., s. 18, 24.

<sup>42</sup> Sztuczny język ogłoszony w 1951 r. przez International Auxiliary Language Association.

<sup>43</sup> Skądinąd, niechęć do ładunku ideologicznego, reprezentowana niegdyś przez część użytkowników esperanto, była podstawą schizmy – A. Okrent, dz. cyt., s. 99.

stanowi bowiem społeczność użytkowników<sup>44</sup>. Po tym jak Zamenhof skromnie ogłosił się za ledwie inicjatorem ruchu esperanto, a właścicielami języka uczynił jego użytkowników, esperanto miało szansę ewoluować dzięki wprowadzaniu poprawek w gramatyce i poszerzaniu słownictwa<sup>45</sup>. Dzięki swej aglutacyjnej konstrukcji odpowiadało także, przynajmniej częściowo, potrzebom języka filozoficznego. Otwarcie ideologicznym językiem był także volapük, rozwijający się początkowo równoległe do esperanto<sup>46</sup>.

Języki intencjonalnie ideologiczne miały na celu promowanie określonych systemów wartości, często poprzez wykluczenie niechcianych słów i wyrażen bądź włączenie marginalizowanych dotychczas treści. Ze względu na wyraziste nastawienie modyfikujące mieszczą się tu języki mniejszości, choć trudno uchwycić granicę między żargonem środowiskowym a językiem konstruowanym. Języki aprioryczne zazwyczaj posiadają w tym zakresie także przejrzyste intencje, np.: toki pona – zawiera wyłącznie słowa o znaczeniu (z założenia) pozytywnym<sup>47</sup>, e-prime usuwa z języka angielskiego czasownik *to be* wraz z jego formami, co – w założeniu – usuwa także pochopne przenoszenie identyfikacji z poziomu języka na rzeczywistość<sup>48</sup>.

Systemy językowe, które kategorycznie odcinały się od jakiegokolwiek ideologicznego podłoża, najsilniej zaznaczyły swą obecność w kategorii języków – to niezgrabny termin – „kosmicznych”<sup>49</sup>, czyli systemów porozumiewania się z teoretycznie istniejącymi cywilizacjami pozaziemskimi, opartych przede wszystkim na podstawowych koncepcjach matematycznych i logicznych. Najsłynniejszy z tych języków

<sup>44</sup> Okrent opisuje pasję społeczności skupionej wokół esperanto. W jej skład wchodzi wielopokoleniowe rodziny „rodzimy użytkowników esperanto” (s. 84). Z drugiej strony, kwestię można potraktować ironicznie, jak zrobił to autor *Dictionary of Made-Up Languages*: „Esperanto is spoken by somewhere between 200 and 2000000 people, depending on whom you ask and whether they can understand the question”, S. D. Rogers, dz. cyt., s. 59. Tuż pod tym nonszalanckim twierdzeniem tenże autor stwierdził jednak także, że Ludwik Zamenhof był Białorusinem.

<sup>45</sup> A. R. Smith, dz. cyt., s. 34–35.

<sup>46</sup> A. R. Smith, dz. cyt., s. 26–30. U. Eco, dz. cyt., s. 335.

<sup>47</sup> A. Okrent, dz. cyt., s. 286.

<sup>48</sup> J. D. French, *The Top Ten Arguments Against E-Prime*, w: *More E-Prime. To Be or Not II*, red. P. D. Johnston, D. D. Bourland jr., J. Klein, Concord 1994, s. 82.

<sup>49</sup> O takich właśnie językach pisał Marian Jurkowski, przede wszystkim o lincos, nazywając je nawet (jak w tytule książki) językiem „Kosmitów”.



to lincos<sup>50</sup> (skrót od *lingua cosmica*). Tęsknota za językiem pozbawionym antropocentrycznych cech pojawiła się oczywiście także w fantastyczno-naukowej, ale nie zajęła szczególnie wyróżnionego miejsca<sup>51</sup>, naturalnie poza wspomnianą wcześniej funkcją fabularnego „gadżetu”.

W dystopiach ideologiczny wymiar języka ma znaczenie szczególne. Zazwyczaj przywołuje się przy tej okazji – wspomniane już przeze mnie – najsłynniejsze kody dystopijne: newspeak i nadsat. Warto jednak pamiętać o różnicach. Newspeak to język skonstruowany przez władzę w celu kontrolowania umysłów kasty urzędniczej. Narodził się w następstwie modyfikacji języka angielskiego, głównie poprzez awans paralogizmów i paradoksów oraz wprowadzenie rygorystycznej sfery leksykalnej, sflumienie słów i wyrażań, które miałyby ona zastąpić. Jest to zatem system ściśle kontrolowany, prospektywny i ekspansywny. Nadsat natomiast, jako futurystyczny młodzieżowy<sup>52</sup> slang, z założenia ma zasięg ograniczony. Nie jest skodyfikowany, nie jest też kontrolowany z zewnątrz. Tak nadsat, jak newspeak można zdefiniować nie tylko poprzez zasób słownictwa (bo gramatyka pozostaje, bez uszczerbków, angielska), ale również poprzez światopogląd użytkowników, faktyczny bądź zaprojektowany<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> Lincos zaprojektował holenderski matematyk Hans Freudenthal, a projekt opublikował w 1960 r. w książce *Lincos: Design of a Language For Cosmic Intercourse*. Idea pozostaje żywa i rozwijana. Fascynuje ona zwłaszcza astrofizyków, matematyków i programistów skupionych wokół programów CETI i SETI. Zob. np. A. Ollongren, *Astrolinguistics: Design of a Linguistic System for Interstellar Communication Based on Logic*, 2012.

<sup>51</sup> Najsłynniejsze wystąpienia to matematyczny język w *Kontaktach* Carla Sagana (później także w ekranizacji) oraz nawiązujący do solresol język „muzyczny” w *Bliskich spotkaniach trzeciego stopnia*. Kodowanie, czyli tworzenie komunikatów, znajduje przecież swe odbicie w dekodowaniu. Problemem tym żywo był zainteresowany Stanisław Lem, a swoje przemyślenia najdobitniej wyłożył w *Głosie Pana*. Czyni to z charakterystyczną dozą sceptycyzmu konfrontując ograniczenia poznawcze człowieka z przytłaczającą dominacją szumu informacyjnego. Słowny komunikat może (mógłby) powstać przypadkowo. Wcześniej pisał o tym Borges w eseju *La Biblioteca Total* kreśląc historię myślowego eksperymentu, który osiągnął status toposu-twierdzenia o „małpach i maszynach do pisania” (zob. np. *Circles Disturbed: The Interplay of Mathematics and Narrative*, red. A. Doxiadis, B. Mazur, Oxford 2012). Borges literacko opracował ten temat w nowelach *Biblioteka Babel* oraz *Pierre Menard, autor Don Kichota*.

<sup>52</sup> „Nadsat”, czyli ‘nastoletni’. Nadsat skonstruowany został w dość prosty sposób jako import zasobu leksykalnego języka rosyjskiego do systemu fonologicznego, słowotwórczego i składniowego angielszczyzny.

<sup>53</sup> H. Jackson, *Invented Vocabularies: The Cases of Newspeak and Nadsat*, w: *From Elvish to Klingon*, dz. cyt., s. 63 i n. Artykuł Jacksona zawiera interesujący opis słownika obu języków fantastycznych, ze świadomością zachwianych proporcji – newspeak funkcjonuje głównie pośrednio, nie znamy zbyt wielu słów i wypowiedzi (*doublethink*, *crimethink*, *goodthink*), domeną nadsatu jest natomiast braworowa narracja pierwszoosobowa. Autor próbuje też odpowiedzieć na istotne pytanie: dlaczego Burgess sięgnął po język rosyjski?

Fikcja literacka jest szczególnie wdzięcznym terenem związania ideologicznego wymiaru języków skonstruowanych z konkretyzacją przeświadczenia, że język wpływa na postrzeganie i rozumienie, a nawet jest w stanie je kształtować i – w efekcie – wpływać na ludzkie zachowanie. Rzeczywistość zamkniętych systemów politycznych realizowała językową kontrolę umysłów jeszcze przed popularyzacją „hipotezy Sapira-Whorfa”<sup>54</sup>. Proza dystopijna, nawet ta niezainteresowana bezpośrednio językiem jako obiektem refleksji, w sposób implikowany demonstrowała istotność form wysłowienia i zapisu dla formowania mentalności i światopoglądu. Działo się tak w *My* Zamiatina oraz w *Nowym wspaniałym świecie* Huxleya<sup>55</sup>. Pamiętajmy przy tym, że nie tylko literatura dystopijna, ale cała fantastyka naukowa w sposób konieczny<sup>56</sup> związana jest z wyobrażeniem języka jako przedmiotu prezentacji lub jako przedmiotu prezentowanego (bądź obu jednocześnie).

Czasem jednak tezy relatywizmu lingwistycznego przybierają w fantastyce naukowej postać konkretną i szczególną. W powieści Samuela R. Delany’ego *Babel-17* (1966) sztuczny język stworzony przez obce istoty pozostające w stanie wojny z Ziemią funkcjonuje jako broń zmuszająca użytkowników do nieświadomego szpiegowania na rzecz agresorów<sup>57</sup>. Tylko fikcja dopuszcza sytuację, w której język jako główny temat pozostaje do końca bezpośrednio nieobecny, nie mamy bowiem w powieści Delany’ego ani jednego przykładu wypowiedzenia sformułowanego w *Babel-17*. Wiemy, że kontrolowanie użytkownika odbywa się dzięki zablokowaniu postrzegania i rozumienia własnej indywidualności poprzez wyeliminowanie zaimków osobowych „ja” oraz „ty”. Bez zaimka „ja” język przestaje funkcjonować jako proces symbolizacji, zanika meta-

---

<sup>54</sup> W sferze idei parapolitycznych trop ten pojawił się u Platona. Z sofokratycznie zorganizowanego „idealnego” państwa wygnał przecież poetów. Z języków niefikcyjnych testowy charakter miał w intencji twórcy – Jamesa Cooke’a Browna – loglan, zob. P. O. Bartlett, dz. cyt., s. 76.

<sup>55</sup> Ściśle matematyczny język znalazł swój kontrapunkt w zmetaforyzowanym zaszyfrowanym kodzie koalang w Paradyzji Janusza A. Zajdla.

<sup>56</sup> E. S. Rabkin, dz. cyt., s. 85.

<sup>57</sup> S. R. Delany, *Babel-17*, New York 1984; polski przekład; szersze omówienie zob.: C. Malmgren, *The Languages of Science Fiction: Samuel Delany's „Babel-17”, „Extrapolation”* 1993, nr 1; Cheyne, dz. cyt., s. 397–398; Rabkin, dz. cyt., s. 90–91. Krytyka powieści i idei języka jako broni mentalnej omawiana przez Malmgrena dotyka przede wszystkim mocnej tezy Whorfa o kształtowaniu światobrazu przez język: „If there is no word for it, how do you think about it?”, S. R. Delany, dz. cyt., s. 97

językowy samokrytycyzm wyrażany w wątpliwościach typu „jak to powiedzieć?” lub „chcę przez to powiedzieć, że...” itd.

[Brak zaimka „ja”] cuts out any awareness of the symbollic process at all – which is the way we distinguish between reality and our expression of reality”<sup>58</sup>.

W powieści Jacka Vance’a *Languages of Pao* (1958) narzucenie mieszkańcom planety Pao przez naukowców z sąsiedniej planety Breakness (w następstwie przewrotu w łonie monarchii na Pao) trzech języków, profilowanych jako techniczny, militarny oraz kupiecki, zapoczątkowało transformację (wartościowaną przez inicjatorów jako „ożywienie”) struktury społeczno-politycznej całej planety ze statycznego feudalizmu w industrialny kapitalizm. Konflikt światopoglądów rozgrywany jest tu jako konflikt lingwistyczny. Dopiero samorzutne powstanie czwartego języka jako mieszanki trzech sztucznych – Pastiche – stworzy perspektywę przetrwania planety i jej cywilizacji.

Część utworów mieszczących się w tej kategorii wprost ujawnia dyskursywną świadomość metajęzykową. W powieści *Judas Rose* Suzette Haden Elgin wprowadza przewrotne satyryczne ujęcie krytyki relatywizmu lingwistycznego, w mocnym i słabym wariancie, jako przykład mizoginizmu:

It is of course utter nonsense to claim that any connection exists between language change and social change, except in the most superficial sense of the word. The fate of the Sapir-Whorf Hypothesis [...] is a case in point; it now stands entirely discredited. Its primary advocates were not men, but women, who repeatedly demonstrated the depths of their ignorance [...]<sup>59</sup>.

Formą obrony przed takim maskulinizmem miał być sztuczny fikcyjny język. Láadan to bodaj najbardziej rozwinięty i najsłynniejszy z języków ideologicznych w fantastyce naukowej. Nie powstał z myślą o całej społeczności, jego celem było zapewnienie kobietom możliwości szybszego, trafniejszego i bardziej precyzyjnego nazywania kobiecych emocji i otaczającej kobietę rzeczywistości<sup>60</sup>. Stanowi też kontrolowany fikcyjny

<sup>58</sup> S. R. Delany, *Babel-17*, dz. cyt., s. 189.

<sup>59</sup> S. H. Elgin, *The Judas Rose*, New York 2002, s. 160 (oryg. publ. – 1987 r.), s. 160–161.

<sup>60</sup> W myśl twierdzenia, że generalnie języki nie są definiowane przez fakt, co można w nich wyrazić, ale – co można w nich wyrazić stosunkowo łatwo. K. Anderson, *To Utopia Via the Sapir-Whorf Hypothesis: Elgin’s Láadan*, „Utopian Studies” 1991 (3), s. 95.

eksperyment podejmujący i krzyżujący dwa teorematy: relatywizm lingwistyczny<sup>61</sup> oraz twierdzenie Gödla o niekompletności wszelkich systemów. Język láadan po raz pierwszy pojawił się w serii powieści zapoczątkowanych przez *Native Tongue* w 1984 r. To język podwójnie sztuczny. Choć jego autorką jest niewątpliwie Elgin, to w ramach fikcji odpowiedzialność za jego powstanie bierze na siebie fikcyjna grupa językoznawczyń w Stanach Zjednoczonych wyobrażonej przyszłości, w których w 1996 roku kobiety zostały pozbawione praw wyborczych zapewnionych przez 19. poprawkę do Konstytucji Stanów Zjednoczonych<sup>62</sup> (z „naszego” 1920 roku). Akcja powieści *Native Tongue* toczy się już w XXII w. Wspomniana grupa kobiet została sformowana dzięki kontrolowanemu rozrodowi, jako pomoc w projekcie międzywilizacyjnego przekładu. Elgin tak pisała o motywacjach napisania powieści i stworzenia láadan:

I wrote the novel as a thought experiment with the express goal of testing four interrelated hypotheses: (1) that the weak form of the linguistic relativity hypothesis is true [...]; (2) that Goedel's Theorem applies to language, so that there are changes you could not introduce into a language without destroying it and languages you could not introduce into a culture without destroying it; (3) that change in language brings about social change, rather than the contrary; and (4) that if women were offered a women's language one of two things would happen – they would welcome and nurture it, or it would at minimum motivate them to replace it with a better women's language of their own construction. [...]<sup>63</sup>

Láadan został więc zaprojektowany tak, by służył stworzeniu i podtrzymaniu więzi społeczności złożonej z kobiet, aby służył obronie przed maskulinistycznym dominującym językiem<sup>64</sup>. Posiada więc słow-

<sup>61</sup> K. Anderson, *To Utopia Via the Sapir-Whorf Hypothesis: Elgin's Láadan*, dz. cyt., s. 92. artykuł powstał po opublikowaniu przez Elgin dwóch powieści trylogii.

<sup>62</sup> „The right of citizens of the United States to vote shall not be denied or abridged by the United States or by any State on account of sex.” J. R. Blau, A. Moncada, *Justice in the United States: Human Rights and the U.S. Constitution*, Lanham 2006, s. 33.

<sup>63</sup> S. H. Elgin, *Láadan, the Constructed Language in Native Tongue*, 1999, <http://www.sfwa.org/members/elgin/Laadan.html> (dostęp – 4.10.2013).

<sup>64</sup> Język oficjalny służyć ma na przykład wymazaniu cywilizacyjnych dokonań kobiet: słowo *man* (mężczyzna, człowiek) podporządkowuje sobie *woman*. Por. K. Anderson, dz. cyt., s. 95. Elgin, jako językoznawczyni, przeniosła do fikcji poglądy wyrażane gdzie indziej, w twierdzeniach asertorycznych: „[...] the true mechanisms that maintain the position of women are not legal ones, but linguistic ones”. S. H. Elgin, *The Gentle Art of Verbal Self-Defense*, New York 1980, s. 282. W język láadan kobieta to „with”, a mężczyzna „withid”. Kierunek derywacji jest więc odwrotny niż w języku angielskim. O kategoriycznej

nik wzbogacony o wyrażenia odnoszące się do intelektualnego, psychicznego i biologicznego wymiaru płci (*widazhad*, na przykład, oznacza 'być w ciąży przenoszonej i niecierpliwie oczekiwać rozwiązania'). Do innych istotnych cech tego języka należą: tonalność (różnicowanie znaczenia za pomocą wysokości dźwięku, choć w tym przypadku tylko dwóch tonów<sup>65</sup>) oraz rozbudowanie wyrażen ukierunkowanych na podmiot, tak postrzegający, jak doświadczający. Druga z wymienionych cech wydaje się szczególnie interesująca: láadan kładzie systemowy nacisk na wyrażenia zależne od nastawienia, wiedzy, celowości, wiary, asercji itp.<sup>66</sup> Modalność epistemiczna uzależniona jest od intencji, akcji oraz oddziaływania. Epistemiczny morfem modalny (*evidence morpheme*) zawiera informację, skąd mówiący posiada wiedzę: słowa kończące zdania twierdzące wskazują na źródła wiedzy, *wa* – na postrzeganie, *wi* – oczywistość, *we* – marzenie senne), *wáa* – na zaufanie pokładane w cudzej relacji, *waá* – brak zaufania wobec cudzej relacji), *wo* – hipotezę, *woo* – demonstracyjnie eksplikowany brak wiedzy na temat wiarygodności źródła<sup>67</sup>.

Oto kolejne interesujące przykłady. W języku angielskim znaczenie 'korzyści' (*beneficiary*) oznaczane jest przez przyimek *for*: „John bought a highchair for the baby”. Láadan daje nam wybór aż czterech wariantów: przyrostek *-da*, oznacza 'dobrowolnie'; przyrostek *-dáa*, oznacza 'obowiązkowo'; *-daá* – 'przypadkowo', wreszcie *-dá* – 'przemocą, wbrew woli'<sup>68</sup>.

---

różnicy między płciami, niewyraźnej w pełni w języku angielskim, opierającym się na opozycji ewokującej dominację jednego z członów, a nie różnicę. S. H. Elgin, *A First Dictionary and Grammar of Láadan*, Madison 1985, s. 4. Rozważania te mieszczą się w szerokim nurcie poststrukturalizmu feministycznego, w „drugiej fali” feminizmu, który podkreślał różnice między płciami. Model lingwistyczny tych wystąpień w dużej mierze skoncentrował się w zjawisku „politycznej poprawności” (*political correctness*) w latach 80. ubiegłego wieku. A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 398, 401, 407; o dominacji *man* nad *woman* w języku angielskim zob. tamże, s. 418. Można by na tej podstawie uzasadnić rozbudowanie w láadan określeń służących oznaczeniu emocji oraz aspektów cielesności. A. Burzyńska, dz. cyt., s. 414, 418.

<sup>65</sup> Dwie motywacje mogą być tu istotne: „melodyjne” brzmienie uzyskane dzięki wysokości tonu oraz nieobecność tego wyróżnika w dominujących językach europejskich.

<sup>66</sup> S. D. Rogers, *Dictionary of Made-Up Languages*, dz. cyt., s. 120.

<sup>67</sup> S. H. Elgin, *A First Grammar*, dz. cyt., s. 131. Láadan to projekt otwarty. Słownik wzbogaca się nieustannie, choć niezbyt dynamicznie. Zmiany śledzili twórcy strony [www.laadanlanguage.org](http://www.laadanlanguage.org), ale strona wydaje się od roku martwa [odw. 20.10.2013]. Lista mailingowa w serwisie yahoo liczy 60 osób (ostatnia aktywność datowana na 19 czerwca 2013 r.): <http://groups.yahoo.com/neo/search?query=laadan> [odw. 27.10.2013]. Społeczność zbudowana w serwisie *live journal* liczy 77 członków, ale forum jest właściwie nieaktywne. [journal.com/profile](http://journal.com/profile).

<sup>68</sup> <http://www.laadanlanguage.org/node/33>.

Stan posiadania i przynależności języka angielski oddaje za pomocą przyimka *of* lub tzw. dopełniacza saksońskiego: „She was the sister of the queen/the queen’s sister”. W láadan mamy aż pięć możliwości sygnalizowanych przez przyrostki: *-tha*, jeśli mowa o ‘przynależności przez urodzenie’; *-thi* – przez ‘przypadek’; *-the* – ‘z nieznanymi przyczynami’; *-thu* w znaczeniu przymiotnikowym; *-tho* z innymi przyczynami. Láadańskie *L B’i eril meláad len beth nethoth wa* oznacza zatem ‘widzieliśmy twój dom’. Słownik láadan zawiera osobne słowa na oznaczenie negacji np. niewspółczucie to *ram’ína* (‘bez przyczyny’), *ram’úna* (‘ze złej woli’), *ram’óna* (‘jako wynik niepełnej wiedzy’), *ram’éna* (‘z dobrej woli’).

Jeśli zawierzyć stereotypom, to za przeciwieństwo láadan powinien być uznany klingon – język obcych o patriarchalnej strukturze społecznej i wojowniczej naturze. Takiemu stereotypowi uległa też Elgin myśląc popularność z akceptacją:

[...] if Star Trek had decided to present episodes about a war between a Láadan-speaking population and the Klingons, or any of a multitude of other modifications in conditions, is impossible to say; [...] Meanwhile, the Klingon language thrives – from which you are free to draw your own conclusions.<sup>69</sup>

Uwaga, za językiem klingon nie stał przemyślany kompleksowy projekt lingwistyczny ani eksperyment myślowy, mimo że twórcą jest językoznawca Marc Okrand. Klingon rodził się wraz ze wzbogacaniem i rozszerzaniem uniwersum *Star Trek*, początkowo jako ciekawostka, potem jako chwyt uprawdopodobniający, a wreszcie – element marki *Star Trek*. Środowisko fanów zawsze wyczulone było na faktograficzną stronę wymyślanych światów, a ta wymaga wiarygodności i kompletności. Nie inaczej jest w tym przypadku. Mowa przecież o kilku serialach telewizyjnych i kilkunastu filmach kinowych. Na jednym z etapów produkcji i promocji zapadła więc decyzja oparta na prostej przesłance – najbardziej wiarygodny jest język rzeczywiście istniejący. Traktując jako punkt wyjścia obco brzmiące dźwięki wymyślone przez jednego z aktorów<sup>70</sup>.

<sup>69</sup> S. H. Elgin, *Láadan, the Constructed Language in Native Tongue*, 1999, <http://www.sfwa.org/members/elgin/Laadan.html> (dostęp – 4.10.2013).

<sup>70</sup> James Doohan odtwarzający rolę komandora porucznika Montgomery’ego Scotta. 1979 – *Star Trek – The Motion Picture*, M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, Sjaak Kroon, *Wild and Whirling Words: The Invention and Use of Klingon*, w: *From Elvish to Klingon*, dz. cyt., s. 112.

Okrand miał stworzyć, na potrzeby trzeciej odsłony kinowej serii *Star Trek*<sup>71</sup>, pełnoprawny język. „Klingonese” został przemianowany na klingon i wzbogacił się o gramatykę i osobno wydany słownik. Co więcej, język ten wyposażony został także w dialekty i żargony<sup>72</sup>, w charakterystyczny sposób zależne od specyfiki fikcyjnych użytkowników – dominujący dialekt to język aktualnej władzy *ta’ Hol*<sup>73</sup>.

Miłośnicy *Star Trek* mogli od tego momentu traktować klingon jak każdy inny sztuczny język<sup>74</sup>. Wreszcie kostiumy i charakteryzacje na konwentach wzbogaciły się o „żywą” konwersację. Z trzema jakże istotnymi zastrzeżeniami osłabiającymi domniemaną „agresywność” tego języka: po pierwsze – niewielu (jak twierdzi Okrent – około 20–30<sup>75</sup>) osób mówi naprawdę płynnie w języku klingon, po drugie – nawet wewnątrz fandomu nauka tego języka uważana jest za dziwactwo, a tym bardziej próba porozumiewania się za jego pomocą, po trzecie – sami użytkownicy nie traktują swej umiejętności ideologicznie, a ankiety wskazują na niemal wyłącznie ludyczną motywację nauki klingon<sup>76</sup>. Dodajmy, że rasa Klingonów nie jest w serii przedstawiana w świetle pozytywnym, z wyjątkiem postaci Worfa – jednego z głównych bohaterów seriali *Star Trek: The Next Generation* oraz *Star Trek: Deep Space Nine* (od 4. sezonu). Dominująca pacyfistyczna ideologia *Star Trek* nieustannie problematyzuje strukturę społeczną i system wartości rasy Klingonów. Klingon należy do języków aglutacyjnych, przez analogię do chociażby węgierskiego i fińskiego. Znaczenie wyrazów polega więc na dodawaniu przyrostków do rdzeni, co miałyby oddawać założoną stanowczość i radykalność charakteru rasy<sup>77</sup>.

<sup>71</sup> *Star Trek: In Search of Spock*, 1984 (*W poszukiwaniu Spocka*).

<sup>72</sup> Oczywiście, w sferze potencjalności.

<sup>73</sup> M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, S. Kroon, dz. cyt., s. 126.

<sup>74</sup> W rozszerzeniu standardu ISO dotyczącego skrótów nadawanych językom (z systemu 2-literowego do 3-literowego), ISO 639-2: 1998, obejmującym już także wybrane języki sztuczne, klingon oznaczony został jako „tlh” („epo” – esperanto). Źródło: <http://www.iso.org> (odw. 22.11.2013). Inicjatorem wprowadzenia klingon do standardów była Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych i na jej stronach można znaleźć informacje szczegółowe: <http://www.loc.gov/standards/iso639-2> (odw. 25.11.2013). Informacji o samym języku najlepiej szukać na stronie The Klingon Language Institute (<http://www.kli.org>). KLI koncentruje się obecnie na przekładach Biblii oraz dzieł Shakespeare’a.

<sup>75</sup> A. Okrent, dz. cyt., s. 273.

<sup>76</sup> M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, S. Kroon, dz. cyt., 130.

<sup>77</sup> A. Okrent, dz. cyt., s. 268. Znaczenia przymiotnikowe zaś są dołączone do czasowników: „adjective meanings are attached to verbs”, M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, Sjaak Kroon, dz. cyt., s. 123.

Głównym wyróżnikiem strukturalnym języka klingon jest jego fonologia. Mimo że wszystkie dźwięki pojawiające się w tym języku obecne są w istniejących językach naturalnych (tak, by mogli je wymówić aktorzy), to ich kombinacja pozostaje oryginalna<sup>78</sup>. Język klingon sprawia wrażenie „twardego” w wymowie dzięki nagromadzeniu spółgłosek tylnojęzykowych, szczelinowych, gardłowych. Ciekawa historia wiąże się z wyeliminowaniem „k” z klingon. Dźwięk ten – według producentów serialu – nachalnie kojarzył się z fantastyką naukową lat 50. Z tamtych konwencji narodził się jednak sam *Star Trek*, ale – jako projekt długofalowy – stopniowo przekraczał ograniczenia ówczesnej wyobraźni. Kłopot polegał na tym, że w samej nazwie języka – klingon – głoska „k” była wyeksponowana. Aby ją usunąć odpowiedzialność przerzucono na fonetyczne przybliżenia: Ziemiąnin słyszy „klingon”, podczas gdy „naprawdę” jest to „tlhIngan”<sup>79</sup>. Widać przy tym, że klingon nie dysponuje właściwie własnym pismem<sup>80</sup>. Znacznie bardziej funkcjonalny okazuje się uproszczony zapis fonetyczny, możliwy do odczytania przez aktorów i amatorów chcących opanować podstawy konwersacji.

Nie sposób ująć całej problematyki prowokowanej przez obecność języków sztucznych w fikcji fantastycznej w formie zamkniętego podsumowania. Trafniejsze wydaje się zarysowanie momentów kluczowych i punktów spornych. Zbyt wiele czynników i emocji wchodzi tu w grę. Pasja krzyżuje się z eksperymentem myślowym, a nastawienie ideologiczne zderza się z koniecznością podjęcia dialogu i dyskursem otwarcia. Fikcja fantastyczna, jako taka, bywa punktem wyjścia dla rozważań ogólnokulturowych, ale także – punktem dojścia dla pasjonatów. Filozofia języka, kognitywizm i gramatyka generatywna dodają własne zmienne.

<sup>78</sup> A. Okrent, dz. cyt., s. 266: „[Klingon] violates the rules of commonly co-occurring sounds. There is nothing extraordinary about the sounds from a linguistic soundpoints”. M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, S. Kroon, dz. cyt., s. 116: „certain common patterns found in human languages were skewed”, „There is no sound in Klingon that does not occur in any number of natural languages, but the particular inventory of sounds is unique to Klingon”, tamże, s. 117–118. Natomiast porządek składniowy typu dopełnienie-orzeczenie-podmiot (*object-verb-subject*), jest jednym z najrzadziej stosowanych w językach naturalnych, M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, Sjaak Kroon, dz. cyt., s. 118.

<sup>79</sup> M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, Sjaak Kroon, dz. cyt., s. 117.

<sup>80</sup> Został opracowany system znaków graficznych dla języka klingon (zwany *plqaD*), ale pełni on funkcję ornamentacyjną, jego występowanie ogranicza się do pojedynczych filmowych kadrów. M. Okrand, *Star Trek: The Klingon Dictionary*, New York 1992, s. 11.



Warto zatem z pewnością zwrócić uwagę na: 1. dominację mowy nad pismem (fono- i logocentryzm), która może – na skróty – prowadzić do zrównania języka i myślenia, w fantastyce naukowej maksymalizowanego w formie „lingwistycznej” telepatii, 2. relację między systemowością języka fikcyjnego a jego procesualnością, między racjonalnością a historycznością; 3. relację między założoną koncepcją rzeczywistości a wydolnością symbolicznego kodu, jakim jest język; 4. koncepcję języka jako sfery mediacji i koncepcją języka jako ekspresji (potencjalnej dominacji). A wreszcie, co może mieć najdalej idące konsekwencje, 5. określenie momentów, w których język – określający sam siebie jako samowystarczalny – potrzebuje i wymaga przekładu i dookreślenia, fikcyjnej suplementacji.

#### BIBLIOGRAFIA

- Anderson K., 1991, *To Utopia Via the Sapir-Whorf Hypothesis: Elgin's Láadan*, „Utopian Studies”, nr. 3.
- Barmeyer E., 1989, *Formy komunikacji*, przeł. K. Jachimczak, w: *Spór o SF*, red. R. Handke, L. Jęczmyk, B. Okólska, Poznań.
- Barnes M., 1975, *Linguistics and Language in Science Fiction-Fantasy*, New York.
- Bartlett P. O., 2009, hasło *Artificial Languages*, w: *Concise Encyclopedia of Languages of the World*, Oxford.
- Blau J. R., Moncada A., 2006, *Justice in the United States: Human Rights and the U.S. Constitution*, Lanham.
- Burzyńska A., Markowski M. P., 2006, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków.
- Carr T., 1968, *The Dance of the Changer and the Three*, w: *The Farthest Reaches*, red. J. Elder, New York.
- Cheyne R., *Created Languages in Science Fiction*, 2008, „Science Fiction Studies”, nr 3.
- Circles Disturbed: The Interplay of Mathematics and Narrative*, 2012, red. A. Doxiadis, B. Mazur, Oxford.
- Conley T., Cain S., 2006, *Encyclopedia of Fictional and Fantastic Languages*, Greenwood.
- Delany S. R., 1984, *Babel-17*, New York.
- Eco U., 2002, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, przeł. W. Soliński, Warszawa.
- Elgin S.H., 1985, *A First Dictionary and Grammar of Láadan*, Madison.
- Elgin S. H., 1999, *Láadan, the Constructed Language in Native Tongue*, <http://www.sfw.org/members/elgin/Laadan.html> (dostęp – 4.10.2013).
- Elgin S.H., 1980, *The Gentle Art of Verbal Self-Defense*, New York.
- Elgin S. H., 2002, *The Judas Rose*, New York.

- French J. D., 1994, *The Top Ten Arguments Against E-Prime*, w: *More E-Prime. To Be or Not II*, red. P. D. Johnston, D. D. Bourland jr., J. Klein, Concord.
- Gajda R., 1986, *Ludzie ery atomowej*, Łódź.
- Głowiński M., 1973, *Powieść a dziennik intymny*, w: *tenże, Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa.
- Handke R., 1989, *Językowe sposoby kreowania składników fantastycznych*, w: *Spór o SF*, red. R. Handke, L. Jęczyk, B. Okólska, Poznań.
- Handke R., 1989, *Wstęp do rozdziału Poetyka science fiction*, w: *Spór o SF*, red. R. Handke, L. Jęczyk, B. Okólska, Poznań.
- Jackson H., 2011, *Invented Vocabularies: The Cases of Newspeak and Nadsat*, w: *From Elvish to Klingon*, red. M. Adams, Oxford.
- Jones G., 2001, *Aliens in the Fourth Dimension*, w: *Speaking science fiction. Dialogues and Interpretations*, red. A. Sawyer, D. Seed, Liverpool.
- Jurkowski M., 1986, *Od Wieży Babel do języka Kosmitów: o językach sztucznych, uniwersalnych i międzynarodowych*, Białystok.
- Kulczycki E., 2011, *Założenia filozoficznych języków apriorycznych*, w: *My w wieży Babel. Między przekleństwem a błogosławieństwem*, red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak, Bydgoszcz.
- Malmgren C., 1993, *The Languages of Science Fiction: Samuel Delany's „Babel-17”, „Extrapolation”, nr 1.*
- Meyers W. E., 1980, *Aliens and Linguists: Language Study and Science Fiction*, Athens.
- Okrand M., Adams M., Hendriks-Hermans J., Kroon S., 2011, *Wild and Whirling Words: The Invention and Use of Klingon*, w: *From Elvish to Klingon*, red. M. Adams, Oxford.
- Okrand M., 1992, *Star Trek: The Klingon Dictionary*, New York.
- Okrent A., 2009, *In the Land of Invented Languages: Esperanto Rock Stars, Klingon Poets, Loglan Lovers, and the Mad Dreamers Who Tried to Build A Perfect Language*, New York.
- Ollongren A., 2012, *Astrolinguistics: Design of a Linguistic System for Interstellar Communication Based on Logic*, New York.
- Pohl F., *Day Million*, 2002, w: *The Road to Science Fiction: From Heinlein to Here*, red. J. Gunn, Lanham.
- Rabkin E. S., 1979, *Metalinguistics and Science Fiction*, „Critical Inquiry”, nr 1.
- Rogers S. D., 2011, *A Dictionary of Made-Up Languages. From Adûnaic to Elvish, Zaum to Klingon – The Anwa (Real) Origins of Invented Lexicons*, Avon.
- Rosenfelder M., 2012, *Advanced Language Construction*, Chicago.
- Schor E., 2012, *Beyond Translation: The Dream of a Universal Language*, „Raritan”, nr 1.
- Silverberg R., 2009, *Reflections: Hic Rhodus, Hic Salta*, „Asimov's Science Fiction”, nr 1.

- Smith A. R., 2011, *Confounding Babel: International Auxiliary Languages, w: From Elvish to Klingon. Exploring Invented Languages*, red. M. Adams, Oxford.
- Stockwell P., 2006, *Invented Language in Literature*, w: *Encyclopedia of Language and Linguistics*, wyd. 2, t. 6, Oxford.
- Tambor J., *Język polskiej prozy fantastyczno-naukowej*, Katowice 1990.

## MIXING UP LANGUAGES AND FIRST ENCOUNTER. ON CONSTRUCTED LANGUAGES IN SCIENCE FICTION

### Summary

The author of the article discusses a special manner of existence of constructed languages created within the boundaries of science fiction. The subject matter occupies a special place in the general theory and practice of science fiction within the frames of the confrontation of languages and modification of the existing linguistic systems. The article contains a brief outline of constructed languages categorization, in the background of which selected science fiction works focused on language communication, as well as the presentation of two most popular fantasy systems – Láadan and Klingon.

**Key words:** science fiction, constructed languages, fictional languages, narratology